

Alexander Gogun

"Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin", Timothy Snyder, New York 2010 : [recenzja]

Pamięć i Sprawiedliwość 11/2 (20), 503-508

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



RECENZJE



Timothy Snyder, *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, Basic Books, New York 2010, ss. 526

„Więc, Telemachu mój: Trojańska wojna skończyła się. Zwycięzcy – nie pamiętam. Tak, chyba – Grecy: tyle martwych ciał zostawić – to potrafią tylko Grecy”.

Josif Brodski, *Odyseusz do Telemacha*

Wśród prac porównujących stalinizm i narodowy socjalizm¹ opublikowana w 2010 r. monografia amerykańskiego polonofila Timothy’ego Snydera pt. *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin* (*Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*)² wyróżnia się pod wieloma względami. Po pierwsze pisząc ją, autor sięgnął po literaturę przedmiotu i dokumenty archiwalne napisane w dziesięciu różnych językach. Po drugie monografia koncentruje się na najbardziej przerażających aspektach reżimów totalitarnych, takich jak terror, znęcanie się nad ludźmi oraz wojna. Po trzecie Snyder uwypuklił współdziałanie dwóch systemów na różnych poziomach, przy czym zasadnicze pole obserwacji autora stanowi owa „tkanka” łącząca tyranów, która jest areną walk a jednocześnie przedmiotem roszczeń – terytoria między Berlinem a Moskwą: Polska, Ukraina, Białoruś, kraje bałtyckie, zachodnia Rosja.

Główną zaletą książki jest jej przystępny, a jednocześnie żywy styl, który *Skrwawione ziemie* już uczynił bestsellerem w świecie anglojęzycznym. Książka została przetłumaczona lub jest tłumaczona na ponad dwadzieścia języków.

¹ *Stalinism and Nazism: dictatorships in comparison*, red. I. Kershaw, Cambridge 1997; *Beyond totalitarianism: Stalinism and Nazism compared*, red. M. Geyer, Cambridge 2009; R. Gellately, *Lenin, Stalin, and Hitler: the age of social catastrophe*, New York 2007; R.J. Overy, *The dictators: Hitler’s Germany and Stalin’s Russia*, New York 2004; A. Bullock, *Hitler and Stalin: parallel lives*. London 1993; J. Baberowski, A. Doering-Manteuffel, *Ordnung durch Terror: Gewaltexzesse und Vernichtung im nationalsozialistischen und im stalinistischen Imperium*, Bonn 2007.

² T. Snyder, *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, New York 2010 (w dalszej części tekstu powołuję się na to wydanie). Wydanie polskie: *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.

Tekst skonstruowany został według klucza tematyczno-chronologicznego: głód wywołany przez Sowietów, klasowy i narodowościowy terror stalinowski, represje w pokiereszowanej przez dyktatorów Europie – wszystko to opisane zostało w szerokiej perspektywie. W rozdziale „Ekonomika apokalipsy”, poza zaprezentowaniem najważniejszych planów w dziedzinie gospodarki i opisem ich realizacji przez tyranów, znalazła się również opowieść o zgładzeniu milionów radzieckich jeńców, o blokadzie Leningradu, jak również o planach Hitlera i Stalina dotyczących polityki zagranicznej. Tematyce Holocaustu poświęcone są trzy rozdziały, do których wprowadzone zostały również wątki związane z antyfaszystowskim ruchem oporu. Oddzielnie omawiane są hitlerowskie obozy zagłady. Dwa ostatnie rozdziały opowiadają o powojennych czyszkach etnicznych, w tym również o deportacjach Niemców oraz o innej mrocznej karcie w historii, jaką był – również w Polsce – stalinowski antysemityzm.

We wstępie oraz w zakończeniu autor określa założenia swej pracy: zebranie i połączenie rozproszonych fragmentów pamięci historycznej dotyczących wspólnych tragedii, które miały miejsce na „skrwawionych ziemiach”. Przeciwnie w świadomości masowej zbrodnie stalinizmu przywołują na myśl przeważnie mroźną Syberię i egzekucje w moskiewskich podziemiach. Hitlerowski przemysł śmierci kojarzy się ze schludnymi uliczkami Niemiec. Ale, według słów Snydera, te dwa reżimy w latach 1930–1953 odpowiedzialne były za większość ofiar wśród ludności cywilnej (14 milionów osób – nie uwzględniając w tej liczbie poległych na froncie) – przede wszystkim na ziemiach byłej Rzeczypospolitej.

Sądząc po stylu, który obfituje w pięknoduchowskie moralizatorstwo, dochodzące do patosu, książka została napisana z myślą o elektoracie amerykańskiej partii demokratycznej, dlatego też jej sukces stanowi pewnego rodzaju przełom w myśleniu. Przez długi czas ta część społeczeństwa z wielkim trudem przyjmowała do wiadomości jakiegokolwiek porównania komunizmu do faszyzmu. Teraz zaś tego typu paralele zostały wprowadzone do intelektualnego mainstreamu.

Kraje i ludność „skrwawionych ziem” w zasadzie ukazywane są nie jako podmioty procesu historycznego, lecz jako ofiary obu totalitarnych imperiów. Podkreśla się, że w trybach maszyny Wielkiego Terroru „Ukraina jako republika radziecka uzyskała nadreprezentację w skali [całego] ZSRR, natomiast w skali Radzieckiej Ukrainy nadreprezentowani byli Polacy” (s. 107). Co więcej, unicestwienie polskich elit w latach 1939–1941 otrzymało osobliwą ocenę historyzoficzną: „Ten masowy mord dokonany przez obu okupantów był znakiem tego, iż polska inteligencja spełniła swoją misję historyczną” (s. 154). Podobne poglądy i ujęcia tematu były rozpowszechnione w Polsce w latach 2006–2007, a na Ukrainie – w latach 2005–2009. Zresztą i dziś znaczna część czytelników Europy Środkowo-Wschodniej koncentruje się na sprawach bolesnych, na ciemnych stronach ojczystej przeszłości.

Książkę tę cechuje podejście komparatystyczne, zestawianie ze sobą zjawisk. Do bezpośrednich ofiar „współdziałania” obu systemów zostają zaliczeni zarówno polegli jeńcy radzieccy, jak również ludność cywilna, wymordowana podczas „antypartyzanckich” operacji Wehrmachtu i SS oraz, po części, osoby zmarłe podczas blokady Leningradu. Owo „współdziałanie” również pośrednio niosło za sobą śmierć, np. gdy któraś ze stron wykorzystywała okrucieństwa drugiej, aby usprawiedliwić swoje represje, zwłaszcza te o masowym charakterze.

Trudno nie zgodzić się z autorem; właśnie zestawiając ze sobą oba reżimy, można lepiej zrozumieć każdy z nich, a szerzej – historię XX wieku.

Ogólnie rzecz biorąc, monografia spełnia postawione zadanie, dostarczając czytelnikom – w pierwszym rzędzie amerykańskim – informacji o tragicznych losach Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego niebagatelne znaczenie mają wzmianki na temat wymownego milczenia wolnego świata o kolejnych aktach terroru i innych formach znęcania się nad ludźmi. Najbardziej jaskrawym przykładem reakcji Zachodu na to, co działo się w Europie Środkowo-Wschodniej, jest wizyta lidera francuskiej Partii Radykalnej Édouarda Herriota w ZSRR. Po odbyciu podróży w 1933 r. po morzonej głodem Ukrainie polityk został zaproszony na bankiet na Kreml. Po wystawnej uczcie z nieodzownym kawiozem były premier zgodził się opublikować w „Prawdzie” wypowiedź, w której chwalił kolchozy (s. 58).

Nie zawsze mogę zgodzić się z zasadami doboru materiału oraz ocenami dokonywanymi przez autora. Wydaje się, że stalinizm jako system całkowitego podporządkowania wszystkiego i wszystkich wyrachowanym rządcom cynicznego wodza nie został właściwie rozpoznany przez autora. Wydaje się też, że władzom ZSRR po prostu przypisuje się tu cechy osób sprawujących władzę z partii narodowosocjalistycznej.

Snyder twierdzi na przykład, że u początków Wielkiego Głodu Stalin „przyjął filozofię czystego zła – wówczas, gdy tu ukraińscy chłopcy byli agresorami, a on, Stalin – ofiarą. Głód stanowił narzędzie agresji: dla Kaganowicza – w ramach walki klasowej, a dla Stalina w ramach walki z ukraińskim ruchem narodowym, przed którym głód miał być jedynie obroną” (s. 42). Na poparcie tej tezy przywołuje esej powstały ponad trzydzieści lat temu – mimo że od czasu otwarcia archiwów ukazało się już sporo publikacji na temat przyczyn wywołania Wielkiego Głodu (publikacji wykorzystanych również w książce Snydera). Opisano w nich m.in. nie tylko „dyscyplinujące” oddziaływanie ręcznie sterowanej kłęski żywiolowej, lecz również wyprowadzenie z obszarów wiejskich jak największej ilości nie tylko żywności³, ale także środków przeznaczonych na zakup maszyn i sprzętów w krajach zachodnich.

W sposobie opisu marszu Wehrmachtu w głąb ZSRR i marszu Armii Czerwonej na Zachód istnieje irytująca rozbieżność, również w zakresie terminologii. Na przykład poszerzanie strefy powszechnego zniewolenia nieradko bywa tu nazywane „wyzwoleniem” (s. 300, 312 i in.).

Zbrodniom wojennym strony radzieckiej autor poświęca bardzo mało uwagi. Załedwie pół strony (s. 316–317) przeznaczył na opis pogromów, jakich dopuściła się Armia Czerwona na terenie ówczesnych wschodnich Niemiec pod koniec 1944 i na początku 1945 r. Snyder uważa, że mordy, wandalizm, przemoc i rozboje były skutkiem obecności w siłach zbrojnych znacznej liczby byłych więźniów i, w ogóle, skutkiem radzieckiego wychowania czerwonoarmistów. Jednak wygląda na to, że w rzeczywistości wszystkie te okrucieństwa inspirowane były ustnymi poleceniami Stalina. Postanowiono wypędzić Niemców z terytoriów, które, w zamiarze Wodza, po wojnie powinny przypaść Polsce i ZSRR. Również o złych intencjach Stalina świadczą daty dwóch rozkazów. Pierwszy, z 23 grudnia 1944 r., o pozwoleniu żołnierzom na wysyłanie do domu paczek o całkiem

³ J. Osokina, *Zołoto dla industrializacji: Torgsin*, Moskwa 2009.

pokażnej wielkości – a więc na gromadzenie łupów wojennych – po wkroczeniu Armii Czerwonej do Prus Wschodnich i przygotowaniach do aneksji Śląska. Drugi, z 10 marca 1945 r., o radykalnych ograniczeniach ciężaru i zawartości paczek – po wkroczeniu na linię Odra–Nysa. Przypomnijmy również publikację w „Prawdzie” „uspokajającego” artykułu *Towarzysz Erenburg upraszcza* z 14 kwietnia 1945 r. – w okresie przygotowań do operacji berlińskiej, tzn. do przemarszu już na terytorium przyszłej NRD.

Duża część książki została poświęcona powojennemu antysemityzmowi, choć przecież bezpośrednimi ofiarami tego zjawiska było o wiele mniej osób niż w przypadku innych powojennych represyjnych kampanii reżimów komunistycznych.

W *Bloodlands...* została raczej utrzymana hipoteza dotycząca planu deportacji radzieckich Żydów w 1953 r. (s. 368). Jednakże udokumentowanych świadectw planowania tak radykalnych posunięć nie odnaleziono. Poza tym trudno przypuszczać, że Stalin gotów był zaryzykować zarówno narażenie na nieobliczalne straty własnego aparatu państwowego, jak też utratę prestiżu międzynarodowego przez ZSRR. W tej kwestii warto zwrócić uwagę na pewien szczegół. W recenzowanej monografii jako wiarygodną przytacza się wypowiedź Stalina z 1 grudnia 1952 r.: „Każdy Żyd to nacjonalista i agent wywiadu amerykańskiego” (s. 366). Po pierwsze nie jest to zaprotokołowana wypowiedź, lecz pamiętnikarski zapis świadka, a więc źródło niepewne. Po drugie przekład cytowanej wypowiedzi nie jest dokładny, bowiem w oryginale rosyjskim owa myśl sformułowana była inaczej: „Każdy Żyd nacjonalista to agent wywiadu amerykańskiego”⁴.

Ogólna liczba ofiar zbrodni komunistycznych robi wrażenie zaniżonej: „Związek Radziecki za czasów Stalina na terytorium skrwawionych ziem odebrał życie ponad czterem milionom osób (a ogółem – około sześciu milionom)” (s. 384). Wygląda na to, że owe sześć mln to łączna liczba ofiar egzekucji z lat 1937–1938 oraz Wielkiego Głodu w latach 1932–1933. Jednakże ludzie zmarli na skutek pracy ponad siły, z wycieńczenia, głodu i zimna w gułagach, zmarli zesłańcy, chłopci zmobilizowani do robót na rzecz państwa (zwłaszcza na kolejnych „budowach-pięciolatkach”), osoby rozstrzelane ze względu na pochodzenie i/lub poglądy polityczne nie w latach Wielkiego Terroru, lecz terroru powszedniego, także podczas wojny, zmarli na skutek głodu w 1946 r. – ci wszyscy to też ofiary stalinizmu. Należy pamiętać także o pogorszeniu się codziennych warunków bytowych mieszkańców Związku Radzieckiego, które rozpoczęło się w 1928 r. i doprowadziło do wzrostu śmiertelności z powodu niedożywienia, ciasnoty w mieszkaniach, nieludzkiego wyzysku ekonomicznego, chorób. Według szacunków prof. Iwana Kurganowa w wyniku wojen i innych działań o masowym charakterze w okresie rządów Lenina i Stalina oraz po śmierci Stalina deficyt demograficzny (liczba zabitych i nienarodzonych) w 1959 r. wyniósł w ZSRR 110,7 mln osób⁵.

Przesłanie książki – zespolenie dwóch „rodzajów” pamięci o tragediach tamtych czasów – już na początku zostało przyjęte przez wielu autorów z nieukrywaną wrogością. Zresztą nawet dzisiejsze władze Rosji konsekwentnie i stanowczo opowiadają się za stosowaniem wobec Hitlera i Stalina podwójnych standardów.

⁴ W.A. Małyszew, „*Projdiot diesiatok let, i eti wstriečzii nie wosstanowisz uže w pamiaty*”. *Dniwnik narkoma*, „Istocznik” 1997, nr 5, s. 140.

⁵ Dane po raz pierwszy opublikowano w: I.A. Kurganov, *Tri cyfry*, „Posiew” 1977, nr 12.

W tygodniku „The Guardian” zamieszczono artykuł podpisany przez przewodniczącego jerozolimskiego oddziału Centrum Szymona Wiesenthala, Efraima Zuroffa, w którym wypowiedziano się przeciwko przyrównywaniu ZSRR do nazistowskich Niemiec. W tekście artykułu podkreśla się, że takie przyrównywanie oznacza zdjęcie podstawowej odpowiedzialności z głównego winowajcy wojny i uzasadnienie tezy o podwójnym ludobójstwie, która niebezpiecznie zniekształca historię II wojny światowej i Holocaustu.

W tejże publikacji został zaprezentowany w czystej postaci radziecki punkt widzenia na pakt Ribbentrop–Mołotow: „Stalin go podpisał, ponieważ nie miał innego wyjścia: rokowania na temat antyhitlerowskiego sojuszu z Wielką Brytanią i Francją nie wypaliły, a Polska nie zgodziła się na przepuszczanie wojsk radzieckich przez swoje terytorium. Pakt pozwolił Stalinowi przynajmniej zyskać na czasie na przygotowanie Armii Czerwonej do nieuchronnego starcia z Wehrmachtem”⁶.

Choć to dziwne, ale na łamach tej samej gazety Snyder w podobny sposób przedstawił swoje spojrzenie na ówczesną politykę zagraniczną Kremla: „Latem 1939 roku Hitler chciał wojny, a Stalin – rozejmu. W latach trzydziestych Stalin bardzo się obawiał, że zostanie zamknięty w pierścieniu koalicji Niemiec, Polski i Japonii”⁷.

Ale i w samej monografii formułowana jest opinia, że Stalin obawiał się inwazji, dlatego jego poczynania od 1920 r. do lat trzydziestych skoncentrowane były na obronności kraju (s. 157, 163 i in.). Autor stwierdza, że socjalizm w każdym wziętym z osobna kraju był przesłanką do stworzenia rajy dla radzieckiego robotnika (s. 13), a kolektywizacja była inną formą zaborów (s. 159) i kolonizacji wewnętrznej.

Jednak po zbadaniu dokumentów, które stały się dostępne w latach dziewięćdziesiątych, czołowy rosyjski znawca polityki zagranicznej Stalina, prof. Dżangir Nadżafow przedstawił inną wersję zdarzeń⁸. Wszystkie działania „woda narodów” przed 1941 r. motywowane były planowymi przygotowaniem do wojny mającej na celu rozszerzenie zasięgu systemu socjalistycznego oraz władzy Stalina. Uprzemysłowienie kraju nastawione było na produkcję uzbrojenia dla wojska, mającego prowadzić działania zaczepne. Kolektywizacja zaś miała zagwarantować realizację uprzemysłowienia, a w przyszłości również bezpłatne oprowiantowanie sił zbrojnych. Zapelnienie gułagów siłą roboczą służyć miało realizacji tych samych celów militarno-gospodarczych. Natomiast rozstrzelania sprzyjały utworzeniu zaplecza lojalnych ludzi. A i sam pakt był potrzebny nie do zyskania na czasie lub utrzymania rozejmu, lecz po to, by przygotować Europę na nieuchronne nadejście czerwonoarmistów, wpędzając ją w wir powszechnej wojny, której *notabene* w 1939 r. Hitler wcale nie pragnął.

Jak można zauważyć, o ile dzięki książce Snydera ocena historyczna czerwonego terroru zostaje poddana niezbędnej rewizji, to ekspansjonistyczne zapędy ZSRR, bez których uwzględnienia niezwykle trudno byłoby właściwie oszacować

⁶ E. Zuroff, *A dangerous Nazi-Soviet equivalence*, „The Guardian”, 29 IX 2010.

⁷ T. Snyder, *Echoes from the killing fields of the East*, „The Guardian”, 28 IX 2010.

⁸ Z.S. Bielousowa, D.G. Nadżafow, *Wyzow kapitalizmu. Sowietskij faktor w mirowoj politiki [w:] XX wiek. Mnogoobrazije, protivoriecznost', celostnost'*, Moskwa 1996.

politykę wewnętrzną Stalina, powinny doczekać się równie elegancko wydane-
go, a co za tym idzie budzącego szerokie zainteresowanie anglojęzycznego opra-
cowania.

Alexander Gogun

Artykuł został napisany przy wsparciu finansowym Kanadyjskiego Instytutu
Studiów Ukraińskich (CIUS).

Alexander Gogun (ur. 1980) – doktor historii, docent uniwersytetu w Pocz-
damie, stypendysta Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Zainteresowania ba-
dawcze: ZSRS podczas II wojny światowej. Opublikował m.in.: *Mieжду Gitle-
rom i Stalinym. Ukrainskie powstancy* (wyd. 2, 2012); *Czornyj PR Adol-
fa Gitlera. SSSR w zierkale nacystskoj propagandy. Dokumenty i materia-
ły* (2004); *Stalinskie Kommandos. Ukrainskie partizanskie formirovanija. Ma-
loizuczennyje stranicy istorii 1941–1944* (wyd. 2, 2012), wydana również
w języku polskim *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane działania 1941–
–1944* (2010).



**Janusz Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Pol-
skiego 1943–1990*, t. 1–4, Wydawnictwo Adam Marszałek,
Toruń 2010**

Od wielu lat daje się odczuć brak słownika biograficznego generalicji i admi-
ralicji służącej w Ludowym Wojsku Polskim. Ukazało się kilka cennych prac częst-
kowych¹, ale badacze dziejów Wojska Polskiego w latach 1943–1989 i wszyscy
zainteresowani elitami władzy PRL wciąż czekali na kompleksowe opracowanie.
Zwykle tego rodzaju projekty prowadzone są przez większe zespoły badawcze,
jednak tym razem tego niezwykle ambitnego przedsięwzięcia podjął się samotnie
historyk hobbysta kmdr ppor. Janusz Królikowski.

Autor skatalogował i opisał 602 osoby posiadające stopnie generałów i admi-
rałów WP w kraju lub awansowane na stopnie generalskie w latach 1943–1990.
Pomimo że PRL formalnie przestał istnieć 29 grudnia 1989 r., Janusz Królikowski
uwzględnił także rok 1990, biorąc pod uwagę nominacje generalskie wręczone
przez Wojciecha Jaruzelskiego jako urzędującego prezydenta RP. Pominął nato-
miast generałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz osoby mianowane na
stopnie generalskie przez polskie władze emigracyjne w Londynie w okresie po-
wojennym. Ze względu na wysoką liczebność, a także odmienną genezę korpusu
generalskiego na emigracji, takie ograniczenie zakresu rzeczowego książki było jak
najbardziej uzasadnione. Należałoby to jednak zaznaczyć w tytule publikacji.

¹ M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biogra-
ficzny*, Pruszków 1996; S. Czmur, W. Wójcik, *Generałowie w stalowych mundurach*, Poznań–War-
szawa 2003; J. Królikowski, *Admirałowie Polskiej Marynarki Wojennej 1945–2004*, Toruń 2004.